Przegląd Kościelny

Nr. 31. Poznań, 28 Stycznia 1886. **Rok VII.**

„**PRZEGLĄD KOŚCIELNY**" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O udzielaniu Sakramentu św. Bierzmowania przez zwyczajnych kapłanów.

(Ciąg dalszy).

2) Twierdzimy nadto, że, aby kapłan zwyczajny mógł licite et valide bierzmować, musi po za charakterem kapłańskim i delegowaną jurysdykcyą *a*) otrzymać pewną godność, która jednakże *b*) nie stoi bezpośrednio w związku z biskupim charakterem poświęcenia.

a) Pierwszą część naszego zdania uzasadniliśmy już powyżéj. Że władza kapłańska nie wystarcza do tego, aby można bierzmować, to jest powszechnie uznane; że zaś to, co musi przystąpić jeszcze do téj władzy, nie może być tylko jurysdykcyą, tośmy wykazali powyżéj; musi więc przystąpić coś innego, a to coś nie może być tak władzą, jak raczéj godnością, jak to wykażemy poniżéj. Na to przedewszystkiem zwracamy uwagę, że wyrażenia, w których Stolica Apost. udziela kapłanowi tę władzę, nie tak wskazują na rezerwacyą, usunięcie przeszkody, jak raczéj na udzielenie czegoś. Pierwsze takie udzielenie tego przywileju będzie na zachodzie to pewnie, o którem czytamy w liście Grzegorza W. (ep. 26 ad Januar. ep.). Zakazał on kapłanom w Sardynii udzielać bierzmowania, ale że ten zakaz wywołał gorycz i niezadowolenie, dla tego napisał do Biskupa z Cagliari: „Sed si hac de re aliqui contristantur, ubi episcopi desunt, ut presbyteri etiam in frontibus baptizandos tangere debeant, *concedimus*." Tu wyraźnie pozwala Papież, a nie pisze: pozwalam tobie, biskupie, abyś przeniósł tę władzę na zwyczajnych kapłanów. On sam daje tę władzę sardyńskim kapłanom i tym, co nie należeli do dyecezyi biskupa, do którego pisze; daje jednak nie jurysdykcyą (chociażby i mógł dać jurysdykcyą), gdyż nie jest to zwyczajem Stolicy Apost., aby miała wykonywać władzę swą jurysdykcyjną w dyecezyi z pominięciem Ordynaryusza, jeżeli nie ma do tego nadzwyczajnych powodów (Palmieri de Rom. Pont. thes. 12). Podobne wyrażenie znajdujemy w dekrecie Eugeniusza IV: „Legitur aliquando per Apostolicae Sedis *dispensationem* simplicem sacerdotem hoc administrasse sacramentum." Dispensatio w ścisłem znaczeniu wskazuje raczéj na przywiléj, aniżeli na usunięcie przeszkody. Podobnie wyraża się Pallavicini o Ojcach soboru Trydenckiego (l. 9, c. 7): „Fere omnes in S. Thomae sententiam veniebant, posse hujusmodi facultatem Pontificia *delegatione* ad simplices sacerdotes extendi." Zaś św. Tomasz mówi: „Dicendum, quod Papa in ecclesia habet plenitudinem potestatis... Et *ex hac plenitudine potestatis concessit* B. Gregorius Papa, quod simplices sacerdotes hoc sacramentum conferrent" (3 q. 72 a. 11, ad 1).

Powyższemu wyrażeniu nie chcielibyśmy tu oczywiście przypisać zbyt wielkiéj wagi, chociaż nie jest ono bez znaczenia; mianowicie gdy się rozważy, że, gdyby do udzielenia bierzmowania wystarczał kapłański charakter poświęcenia, natenczas byłoby prawo, mocą którego kapłan zwyczajny nie może bierzmować a biskup ze siebie téj władzy dać mu nie może, tylko mniéj więcéj lex prohibens. Niech bowiem tłomaczą, jak chcą, różnicę między władzą jurysdykcyjną a władzą poświęcenia, to jednak pewna, że władza jurysdykcyjna do udzielenia św. Sakramentu opiera się na władzy poświęcenia, a władza poświęcenia znajduje uzupełnienie we władzy jurysdykcyjnéj. Obie mogą być równocześnie udzielone, jak to się dzieje w greckim Kościele pod względem Sakramentu Pokuty, a w Kościele zachodnim np. pod względem benedykcyi, które może podejmować sacerdos simplex. Dla tego kto wie, czy nie możnaby powiedzieć, że w święceniu kapłańskiem bywa udzielana wszystka ta władza jurysdykcyjna, któréj domaga się connaturaliter władza poświęcenia, aby nie była in vanum dana — jeżeli pozytywne prawo Kościoła nie odbiera poświęconemu téj jurysdykcyi. Takie prawo jest pewnym rodzajem rezerwatu, jak to mamy np. przy benedictiones reservatae, do których podjęcia wystarczałoby poświęcenie kapłańskie. Takie lex irritans mamy w Kościele zachodnim przy udzielaniu Sakramentu Pokuty. Gdyby kapłan nie mógł bierzmować tylko z powodu braku jurysdykcyi, natenczas musiałoby i tu istnieć lex irritans. Tego tu jednak nie ma i kapłan nie może bierzmować, nie dla braku jurysdykcyi, lecz dla braku czegoś innego, co jest koniecznem do udzielenia Sakramentu Bierzmowania, a czego się nie daje w poświęceniu kapłańskiem.

O lex irritans nie ma tu mowy, gdyż w prawie kanonicznem, gdzie jest mowa o administracyi bierzmowania przez kapłana, czytamy wszędzie: „konstatujemy fakt, że pojedyńczy kapłan nie może bierzmować", a nie „postanawiamy, że zwyczajny kapłan nie może bierzmować (coby było lex irritans et prohibens). Mówi też Inocenty IV: „Soli autem episcopi consignent chrismate in frontibus baptizatos, *quia hujus unctio non debet nisi per episcopos exhiberi.*"

Klemens VI postawił patryarsze Armeńskiemu przy jego powrocie na łono Kościoła katolickiego między innemi pytania: „Si credis, quod Sacramentum confirmationis per alium quam per episcopum non potest ex officio ordinario ministrari?", i „si credis, quod solum per Romanum Pontificem, plenitudinem potestatis habentem, possit dispensatio sacramenti confirmationis presbyteris, qui non sunt episcopi, *committi?* Quarto, si credis, quod chrismati per quoscunque Sacerdotes, qui non sunt episcopi, *neque a Romano Pontifice super hoc commissionem s. concessionem* aliquam receperunt, iterum per episcopum vel episcopos sint chrismandi?" W ostatnich dwóch pytaniach są wyraźnie wypowiedziane zdania, że kapłan zwyczajny do ważnego udzielenia bierzmowania musi coś dostać i że bez tego czegoś

nie może bierzmować, ale przecież nie dla tego, żeby mu odjęto pewną władzę. Tu i owdzie napotyka się tutaj wyrażenie reservatio, albo wskazówkę na zwyczaj od Apostołów pochodzący, ale słowa te w konteksćie nie mają tego znaczenia, jakoby pewien rodzaj rezerwacyi przeszkadzał zwyczajnemu kapłanowi w udzielaniu Sakramentu św. Bierzmowania, lecz mają one raczéj to znaczenie: ponieważ tego nie może czynić ani licite ani valide kapłan zwyczajny, dla tego może to czynić tylko biskup; ale na to, czemu kapłan nie może, nie ma tu tłomaczenia dalszego. Powołanie się na zwyczaj ma to stwierdzać, że tego prawa zawsze się trzymano. Tak powołuje się wyraźnie Grzegorz W. w obec sardyńskich kapłanów na zwyczaj „nostrae ecclesiae", a mimo to udziela im przywiléj. Gdyby zaś prawo dopiero ze zwyczaju było powstało, to w takim razie nie potrzebowałby był Papież dawać przywileju dla miejsc, na których zwyczaj nie miał siły prawa. Inocenty I w liście powyżéj przytoczonym odróżnia wyraźnie *„consuetudo ecclesiastica"* od dowodu, który bierze z Dziejów Apostolskich na to, że tylko biskup może bierzmować.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika tedy, że to, iż kapłan zwyczajny nie może bierzmować, a biskup ex se na kapłana zwyczajnego téj władzy przelać, nie ztąd pochodzi, żeby przez pozytywne prawo kościelne było kapłanowi i biskupowi coś odjęte, co mu się należy per se albo coby się należyć mogło, ale że kapłanowi zwyczajnemu niedostaje czegoś, czego nie może mu dać biskup, ale co Papież dać mu może. Tem czemś, jest pewien rodzaj privilegium i to privilegium ultra jus, tj. taki przywiléj, którym „gratiae s. beneficia iis conceduntur, *quibus lege communi et ordinario non competunt*" (Laym. theol. mor. l. I tr. IV c. 23). Nadmieniamy tu jednak wyraźnie, że w tym rodzaju przywileju nie przyjmujemy lex irritans s. prohibens, z pod któregoby raz po raz na mocy privilegium negativum contra jus wyjątek był możliwy. Pełnomocnictwo bowiem, na mocy którego kapłan zwyczajny może bierzmować, jest pewnem lex privata w przeciwieństwie do lex communis, które bierzmować nie pozwala. To lex communis nie jest jednak powodem, że bierzmować nie wolno. Owszem, że bierzmować kapłan zwyczajny nie może, to mu nie jest dozwolone „lege communi et ordinaria." Kiedy zaś Papież daje mu władzę, natenczas nie znosi zakazu, lecz raczéj daje mu coś, z czego nadaniem ustaje ipso facto ten zakaz.

Przywiléj ten jest właściwem privilegium singulariter personale, jeżeli pojedyńczéj osobie udzielony został; albo privilegium communiter personale, jeżeli udzielony został jakiéj communitas, jak np. kapłanom Kościoła wschodniego. Ostatni mógłby nosić także nazwę privilegium corporale.

Jeżeli tak się tę rzecz pojmuje, to i łatwo zrozumieć, czemu zwyczaj pojedyńczy nie może nadać zwyczajnemu kapłanowi władzy do bierzmowania. Ażeby zwyczaj był uprawniony, potrzeba do tego co najmniéj t. z. consensus legalis legislatoris, tj. zezwolenia wyrażonego przez regułę ogólnie prawnie przyznaną, że consuetudo rationabilis uzyskała moc prawną. Do ważności przywileju potrzeba jest przecież co najmniéj consensus tacitus, tj. prawodawca musi wiedzieć o zwyczaju i mimo to nie sprzeciwiać mu się. Tak też ma się rzeczywiście rzecz z przywilejem, o którym mówimy, w Kościele greckim. Tem też tłomaczy się, czemu ta władza istnieje, dopóki Stolica Apost. expresse jéj nie cofnie i tuby tylko trzeba okazać, że na tych miejscach, na których Officium św. uznaje bierzmowanie udzielone przez kapłana zwyczajnego za nieważne, przywiléj rzeczywiście cofnięty został. Odnośny dekret Kongregacyi wymienia jako miejsca, na których kapłani schizmatyccy nieważnie bierzmują, in specie Bulgaryą, Cyper, Włochy i wyspy pograniczne i dodaje do tego: „i wszędzie, gdzie pełnomocnictwo wyraźnie cofnięte zostało." Co do Bulgaryi uznał Mikołaj I bierzmowanie udzielone przez tamtejszych kapłanów za nieważne; więc albo cofnął pełnomocnictwo im udzielone albo, co jest prawdopodobniejsze, oświadczył, że go nigdy nie mieli. Na Cyprze cofnął tę władzę Inocenty IV bullą *Sub catholicae* 1254 roku, kiedy obrząd łaciński brał górę. Tak samo zakazał Klemens VIII w r. 1595 bierzmować kapłanom greckiego obrzędu, którzy byli we Włoszech, a zakaz ten zatwierdził jeszcze Benedykt XIV konstytucyą *Etsi pastoralis* (1742). „Cum neque, mówi ten Papież, per praedecessores nostros neque per nos Graecis presbyteris in Italia et insulis adjacentibus ut infantibus baptizatis Sacramentum confirmationis conferant *concessa sit aut concedatur*: quin immo usque ab anno 1595 a. f. r. Clemente VIII praedecessore nostro fuit presbyteris Italo-Graecis expresse interdictum, ne baptizatos chrismate consignent", dla tego, mówi daléj, mają biskupi tych tak bierzmowanych znów absolute bierzmować. Jako powód podaje Benedykt XIV to, że greccy kapłani we Włoszech takiéj władzy nie odebrali. Tego więc, że kapłan pojedyńczy nie może bierzmować, przyczyną wedle Benedykta XIV nie to jest, że lege positiva zakazane mu zostało, ale to, iż nie nadano mu tego szczególniejszym przywilejem. I to jest, cośmy powiedzieli w pierwszéj części drugiéj naszéj tezy.

b) Wypowiedzieliśmy nadto w téj tezie, że to, co kapłan zwyczajny otrzymuje, aby mógł ważnie bierzmować, nie jest czemś, co stoi wprost w połączeniu z biskupim charakterem poświęcenia. Potestas ordinis sacerdotalis nie wystarcza do ważnego udzielenia bierzmowania; nie wystarcza i potestas jurisdictionis do tego przydana: potrzeba do tego jeszcze czegoś innego prócz kapłańskiego charakteru poświęcenia. Zdawaćby się tedy mogło, że to „coś" powinnoby obejmować część biskupiéj władzy poświęcenia, ale i tego przyjąć nie można. Co bowiem biskup ma ratione consecrationis episcopalis, tego nie może Papież delegować zwyczajnemu kapłanowi, bo to może dać tylko samo poświęcenie biskupie. Rozumie się to samo z siebie; bo gdyby to, co jest per se działaniem Sakramentu, mogła uzupełnić władza kościelna, natenczas mogłaby ta władza dać n. p. w pewnych okolicznościach i świeckiemu władzę odprawienia Mszy św. i odpuszczenia grzechów. Wtenczas trzebaby też przyjąć, że poświęcenie biskupie nie jest właściwem sacramentum specie distinctum a presbyteratu, lecz przeznaczeniem tylko przez prawo kościelne do podejmowania pewnych aktów, consecratio podobna do konsekracyi opata. Tego zdania nikt nie podziela, bo ono znosi różnicę esencyonalną, przez prawo boskie postanowioną, pomiędzy biskupami i kapłanami quoad potestatem ordinis.

Władza bierzmowania jest we właściwéj władzy kapłańskiéj ugruntowana; to znaczy: do tego, aby można bierzmować, jest potrzebna władza kapłańska. Ani Papież nie może delegować świeckiego do udzielenia bierzmowania. Jednakże potestas ordinis udzielona w święceniu kapłańskiem nie wystarcza do tego, aby można bierzmować; do tego potrzeba jeszcze czegoś, a to coś nie jest tak złączone z biskupim charakterem poświęcenia, żeby nie mogło być udzielone niebiskupowi; nie jest ono specificum biskupiéj władzy poświęcenia. Przez to nie twierdzimy jednakże, żeby biskup nie miał władzy bierzmowania mocą poświęcenia biskupiego: owszem ma on ją ex ordine. Ale ta władza bierzmowania nie jest jedyną, dla której jest biskupem, chociaż dostaje on ją, kiedy biskupem zostaje. Nie jest ona effectus specificus poświęcenia biskupiego, bo i kanon 8 ses. 23 sob. Tryd. mówi, że biskup władzą bierzmowania i ordynowania wyniesiony jest ponad kapłana i że kapłan nie ma jéj ex se. Nie mówi jednakże ten kanon, żeby obie te władze były specificum

ordinis episcopalis, jakoż nie jest rzeczywiście władza bierzmowania specificum incommunicabile biskupa; ma on ją ex ordine, ale kapłan zwyczajny może ją mieć ex privilegio. Dla tego nie uważamy jéj za stojącą w związku bezpośrednim z poświęceniem biskupa, bo chociaż z poświęceniem biskupiem ją biskup dostaje, to można ją uzyskać i w inny sposób. Gdyby ta władza była wyraźnym wypływem sacramenti episcopatus, i poświęcenie biskupie było *proprie* na to postanowione, ażeby z potestas ordinandi nadawało i potestas confirmandi ex specifica vi hujus sacramenti, toby mogła tylko przez poświęcenie biskupie być udzielona tak, jak potestas ordinandi sacerdotem tylko przez poświęcenie biskupie się udziela, bo na to poświęcenie jest postanowione, bo to jest specificum ordinis episcopalis. W téj też myśli można rozumieć wyrażenie św. Hieronima tylekroć fałszywie tłomaczone (ep. 146): „Quid enim facit *excepta ordinatione* episcopus quod presbyter non faciat?"

3) Ostatecznie stawiamy tezę: To, co się udziela zwyczajnemu kapłanowi w tym celu, aby mógł ważnie bierzmować, najlepiéj zapewnie wypada tłomaczyć jako pewną osobistą godność, któréj się Kościół domaga na to, aby akt udzielania bierzmowania był ważny, a którą może udzielić najwyższa władza kościelna.

a) Do podjęcia, czyli do ważnego spełnienia pewnych czynności, żąda się nieraz pewnéj godności sive jure divino s. ecclesiastico i to przedewszystkiem do właściwych czynności jurysdykcyjnych, ale także i do czynności zewnętrznych, których wymaga udzielanie Sakramentów św. i Sakramentaliów. To jest niewątpliwą, że n. p. kapłan przez poświęcenie nie odbiera władzy mniéj więcéj fizycznéj do odprawienia Mszy św., ale godność moralną, potestas nie potentia. Są przecież benedictiones reservatae personis privilegiatis et non reservatae, chociaż jednych i drugich kapłan zwyczajny dokonać może. W oczy bijący pod tym względem mamy przykład przy ordinatio facta ab eo qui renuntiavit episcopatui quoad administrationem et *dignitatem*. Biskup, który zrezygnował tylko quoad administrationem, może udzielić na prośbę innego biskupa, mającego jurysdykcyą, wszystkie, nawet i wyższe święcenia. Jeżeli jednak loco et dignitati zrezygnował, może udzielić ważnie święcenia, ale wyższe wtedy tylko *licite*, kiedy ma do tego pozwolenie papiezkie: i dla tego poświęceni przez niego bez tego pozwolenia podlegają suspensie *ab ordine suscepto*. Punkt ciężkości tego przykładu nie w tem tu leży, że biskup illicite poświęcił, ale w tem, że ważne w sobie poświęcenie nie ma prawnego zewnętrznego skutku. Znosi się tu ważność aktu nie quoad sacramentum, lecz quoad forum externum, że biskup poświęcający ma potrzebną godność wewnętrznie, ale nie zewnętrznie. Prawda, że ten przykład wzięty jest z innego zakresu, ale przystaje on zupełnie do naszego przypadku quoad essentiam supernaturalem. Widzimy tu, że rzeczywiście do ważnego podjęcia pewnych czynności potrzeba nieraz szczególnéj godności.

b) Takiéj godności potrzeba nietylko w ogóle do ważności pewnych aktów, ale nadto od jéj egzystencyi zawisła nieraz ważność Sakramentów. Nie mówimy tu wcale o osobistéj godności; owszem przeciwnie, właśnie pod względem ważności Sakramentów zachodzi nieraz przypadek, że ważność ta zależy od godności rzeczowéj, która w końcu znów z osobistéj godności się wywodzi. Tak np. odnosi się to do używania pobłogosławionych materiae remotae przy ważnem sprawowaniu pewnych Sakramentów. Do ważności bierzmowania potrzeba, aby kapłan zwyczajny, jeżeli ex delegatione apostolica go udziela, użył do tego krzyżma poświęconego przez biskupa. Również może każdy kapłan udzielać ważnie ostatnie namaszczenie Olejem św., ale musi użyć do tego oleju poświęconego przez biskupa, a nawet i w potrzebie nie wolno mu użyć innego oleju (Grzegorz XVI 14 wrz. 1842, Pius IX 10 stycz. 1850), a ta okoliczność jest o tyle ważną, że tu chodzi o Sakrament, który pod pewnemi warunkami jest potrzebny ad aeternam salutem.

c) Nie zawsze ex jure divino potrzeba takiéj godności. Jus ecclesiasticum domaga się jéj tam nawet, gdzie chodzi o ważność Sakramentów. Tak z pewnością nie domaga się tego jus divinum, aby biskup udzielający święcenie i zewnętrznie posiadał godność biskupią, jeżeli poświęcenie jego ma mieć zewnętrznie prawne następstwa. Z drugiéj znów strony jest faktem, że do ważności wielu aktów, które nie są tylko sprawami jurysdykcyi, potrzeba takiéj godności jure ecclesiastico. Że np. kapłan zwyczajny nawet z pozwoleniem biskupa nie może ważnie konsekrować kościoła, nie jest to następstwem juris divini: bo do tego, aby Msza mogła się odprawić itd., nie potrzeba konsekrowanego kościoła. Do poświęcenia opata, benedictio virginum potrzeba jure ecclesiastico godności biskupiéj. (Biskupią godność rozróżniamy tu od biskupiego charakteru).

Że jus ecclesiasticum domaga się pewnéj godności do ważności Sakramentów pod względem materyi przy Sakramencie Bierzmowania i Namaszczenia Olejem św., to jest dość powszechnem zdaniem teologów. Opierają się oni na zasadzie ogólnéj, że Chrystus P. przy niektórych Sakramentach oznaczył materyą tylko in genere a nie in atomo (de Lugo de Euch., Franzelin de Sacr.). Niektórzy teologowie idą jeszcze daléj i twierdzą, że Kościół ma prawo zmienienia materyi Sakramentów. Tak Bellarmin, Maldonat i inni twierdzą pod względem Sakramentu Bierzmowania, że materia confirmationis jest inunctio chrismatis, które wprowadził Kościół w miejsce impositio manuum, o którem wspomina Pismo św., a najoczywistszy dowód na stwierdzenie swojego zdania widzą w słowach, które wypowiedział Eugeniusz IV w instructio pro Armenis: „Loco autem illius manus impositionis datur in ecclesia confirmatio." My się na to nie piszemy, bo ze słów tych Eugeniusza IV niczego dowieść nie można, chociaż to prawda, że niektórzy teologowie wielką Kościołowi przypisują władzę pod względem materyi Sakramentów. Widać to i ze znanéj kontrowersyi co do materia ordinationis, w któréj przypuszczają teologowie, że tu dokonał Kościół mutatio materiae.

Tak daleko my nie idziemy i nie przypisujemy Kościołowi téj władzy; pod względem jednak bierzmowania musimy przyjąć, że Kościół nie zmienił wprawdzie materyi, ale ją rozszerzył. W Piśmie św. nie ma wcale mowy o tem, aby przy sprawowaniu bierzmowania krzyżmo było używane, lecz jest mowa tylko o impositio manuum; a dziś bierzmowanie bez krzyżma jest nieważne. Impositio manum jest też konieczne i dla tego materya nie została zmieniona, lecz rozprzestrzeniona. Przy święceniu kapłańskiem jest wedle zdania dzisiaj powszechnie przyjętego materia essentialis in sacramento ordinis jedynie rąk włożenie; a jednak wedle praktyki łacińskiego Kościoła jest traditio instrumentorum tak ważne, że jeżeli z jakiegobądź powodu zostało opuszczone, natenczas ma być caute uzupełnione quod incaute fuisset praetermissum (Natal. Alex. Theol. dogm. et mor.), Kongr. zaś Soboru rozkazała w jednym przypadku za czasów Benedykta XIV powtórzyć sub conditione całe święcenie, kiedy nie można było połączyć opuszczonéj traditio z impositio manuum w moralną jedność pod względem czasu, gdyż od onéj impositio upłynął dłuższy przeciąg czasu.

(Dokończenie nastąpi.)

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI
LEONIS DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII EPISTOLA
AD ARCHIEPISCOPOS ET EPISCOPOS BORUSSIAE

VENERABILIBUS FRATRIBUS ARCHIEPISCOPIS ET EPISCOPIS BORUSSIAE
LEO PP. XIII.
VENERABILES FRATRES
SALUTEM ET APOSTOLICAM BENEDICTIONEM.

Iampridem Nobis in votis erat, Venerabiles Fratres, vos alloqui, ut de praesentibus rei catholicae in Germania conditionibus vobiscum ageremus. — Illud valde optabamus, singulari quadam ratione testari magnitudinem paternae caritatis ac studii, quo vos et dilectos vestros filios complectimur: simulque vobis gratulari de sollicitudine illa plane apostolica, qua vos omnes, Venerabiles Fratres, in gregem vestrum animatos inflammatosque conspicimus. Intelligimus praesertim curas, quas constanter adhibuistis, ut catholici homines, fidei vestrae concrediti, nunquam se a virtute, a pietate, a salutis via abduci paterentur. — Maxime etiam cordi erat, vobis patefacere animi solatium atque oblectationem quam percipimus tum ex summa voluntate, qua universi catholici homines Germaniae vobis adhaerescunt, vobisque dicto audientes sunt, tum ex disciplina et concordia, quae inter ipsos magis magisque invalescit.

Quod antea non licuit, placet praestare modo per hanc epistolam, quam ultro ad vos damus, spem bonam animo foventes fore ut, divinae Providentiae beneficio, cito dies affulgeat, qui religioni et Ecclesiae in Germania laeta meliorum rerum initia afferat.

Neminem vestrum latet, Venerabiles Fratres, mutuam concordiam, quae haud brevi annorum spatio inter hanc Apostolicam Sedem et Borussiae Regnum fauste feliciter intercesserat, magnis ex improviso perturbationibus fuisse obnoxiam, ob eas praesertim latas leges, quibus catholici cives in grave discrimen et angorem adducti sunt. — At haec calamitas, quae Decessorem Nostrum fel. rec. Pium IX ac Nos etiam magno dolore affecit, occasionem praebuit, moderante Deo, quamobrem tum Pastorum tum Fidelium Germaniae virtus et in avita fide constantia maiorem in modum elucerct. Quae quidem virtus et constantia eo maiori commendatione digna est, quod cum illi strenuam caussae Ecclesiae tuendae operam darent, nunquam a fide et obsequio maiestati Principis debito, nunquam a patriae caritate descesserint; et obtrectatoribus suis re ipsa ostenderint, non civilium rationum respectu, sed religione officii, quae opus Dei sanctum et inviolatum haberi iubet, sese unice moveri. — Hinc factum est, ut summus ipse meritorum auctor ac remunerator Deus non modo in vos, Venerabiles Fratres, sed etiam in universum Dioecesium vestrarum populum amplissima bonitatis et gratiarum suarum munera effuderit. Eo enim opem suam largiente, licet, novarum legum caussa, imminueretur in dies inter Borussiae fideles sacerdotum numerus, et in pluribus curialibus Ecclesiis deessent qui sacra fidelibus administrarent; licet viri fallaces, *veterum catholicorum* sibi nomine imposito, novas pravasque doctrinas serentes, discipulos post se abducere fraude deceptos conarentur, vidimus tamen cum gaudio dilectos filios catholicos e Germania fidem patrum suorum integre firmiterque tenere; nusquam se insidiis magistrorum nequitiae pervios praebere; sed christiani animi magnitudine pericula vincere, et tanto maiore in Ecclesiam studio moveri quanto asperioribus molestiis eam exerceri conspiciebant.

Quibus ex rebus magnae virtutis et gloriae, dolorem a Nobis susceptum ob memoratas leges levari sensimus; ac pio cordis affectu Deo laudes gratiasque egimus, qui filiorum suorum animis robur illud mirabiliter indiderat; et oblata occasione facere non potuimus, quin vestram istarumque catholicarum gentium virtutem merita commendatione palam ornaremus. — Sed Apostolico ministerio Nostro, quo vigilare cogimur ne Ecclesiae status ullum detrimentum capiat, neu interior vita eiusdem Ecclesiae ullis perturbationibus obnoxia sit, ea omnia haud satis erant, nisi pariter quantum in Nobis auctoritatis et studii est, id omne ad removendas praesentium temporum difficultates contulissemus. Quapropter nulli pepercimus curae, nullum praetermisimus officium, ut eae leges revocarentur, quae diuturnas Ecclesiae angustias, vobisque magnam laborum segetem pepererunt. Ac tantum Nobis studium fuit et inest adhuc animo restituendi solidis innixam fundamentis concordiam ac pacem, ut declarare supremis rerum Moderatoribus non omiserimus, propositum esse Nobis usque eo Nos morigeros eorum voluntati praebere, quo per divinas leges et conscientiae officium liceret. Quin immo hoc ipsum propositum Nos manifestis patefacere argumentis non dubitavimus; destinatumque animo habemus, nihil etiam in posterum praetermittere, quod restituendae firmandaeque concordiae conferre videatur.

At vero, ut hoc quod votis et spe Nostra prosequimur auspicato contingat, praecipue curandum est, ut a publicis legibus exulent quae contraria sunt rationibus catholicae disciplinae in eo quod sanctius et antiquius pietati fidelium est; itemque quae libertatem impediunt Episcoporum propriam, Ecclesias suas regendi ad normas divinitus constitutas, atque instituendae in sacris Seminariis ad canonicarum sanctionum praescripta iuventutis. — Quamquam enim sincero pacis studio teneamur, non tamen fas est Nobis contra ea, quae divinitus constituta et sancita sunt, quidquam audere; pro quibus profecto, si ad ea tuenda opus esset, extrema quaeque perpeti, exemplo Decessorum Nostrorum, non dubitaremus.

Vos autem, Venerabiles Fratres, non ignari estis quae sit intima Ecclesiae natura, et qualem ipsam divinus eius conditor constituerit, quaeque iura exinde dimanent, quorum vim convellere aut detrectare nemini licet. Nimirum, uti Nos ipsi litteris Nostris encyclicis *Immortale Dei* nuperrime declaravimus, Ecclesia societas est supernaturalis atque in suo ordine perfecta. Quemadmodum enim id sibi propositum habet, ut filios suos ad aeternam beatitudinem adducat, ita divinitus datis praesidiis et instrumentis est praedita, quibus eos aeternorum bonorum compotes faciat, inceptans in terris et in huius vitae militia aedificium, quod supremum fastigium supremumque decus est habiturum in caelis. Ad solam autem Ecclesiam pertinet statuere de iis quae interiorem eius vitam spectant, cuius ratio a Christo Domino restitutore salutis nostrae fuit constituta. Hanc potestatem liberam et nemini obnoxiam unum penes esse Petrum et successores eius Christus iussit, ac sub auctoritate et magisterio Petri penes esse Episcopos in suis cuiusque Ecclesiis: quae Episcoporum potestas natura sua disciplinam Cleri, tum in iis quae ad sacerdotalis vitae rationem pertinent, praecipue complectitur: *presbyterium enim Episcopum coaptatum est sicut chordae citharae* (Ignat. M. Ep. ad Ephes. c. XV).

Cum porro sacerdotalis ordo, tam sublimis ministerii heres, aliis post alios succedentibus, nunquam sui dispar saeculorum cursu renovetur, cumque opus sit, ut qui in hunc ordinem vocati sunt, sinceritate doctrinae et innocentia vitae, quantum fieri potest, eorum vestigiis insistant, quos Christus primos fidei satores elegit, nemini dubium esse potest, non aliis quam Episcopis ius munusque esse docendi et instituendi iuvenes, quos Deus singulari beneficio ex hominibus assumit, ut sint ministri sui ac dispensatores mysteriorum suorum. — Ac sane, si ab iis quibus dictum est, *docete omnes gentes*, religionis doctrinam homines debent excipere, quanto validiori iure ad Episcopos cura pertinet, ea quam potiorem duxerint ratione, eorumque docentium ope quos maxime probaverint, sanae doctrinae pabula tradendi iis qui pro suo ministerio sal terrae futuri sunt, et pro Christo apud homines legatione functuri? Nec solum hoc gravissimo munere obstringuntur Episcopi, sed eo insuper ut vigilantiam suam bono alumnorum sacri ordinis impertiant, eosque mature imbuant solidae pietatis sensibus, qua dempta, nec ii sacerdotii honore digni sunt, nec muneribus eius rite implendis pares esse possunt.

Vos certe, Venerabiles Fratres, ratione atque experienta edocti, optime nostis quam arduum sit, quam diuturni laboris opus tales iuvenes fingere et instituere. Cum enim qui primoribus

annis Deum elegerunt in hereditatem suam, ex Apostolorum Principis praecepto teneantur se ipsos vivam virtutis continentiaeque formam oculis christiani populi exhibere, ii mature discant oportet, sub magisterio Episcoporum ac delectorum moderatorum disciplina, cupiditatibus suis dominari, terrena despicere, caelestia appetere, quorum et cogitatione muniti et amore inflammati, facilius possint inter mundi corruptelas caste integreque versari. Oportet insuper ut cito assuescant constanti et impavido esse animo in munere explicandae populis tuendaeque catholicae veritatis, quam mundus spernit ac pertinaci odio prosequitur. Quid sane, Venerabiles Fratres, expectandum esset, si cum tempora incidunt, quae vehementiorem postulant pro tuenda Ecclesiae caussa dimicationem, sacri ordinis viri, sanctae disciplinae et caritatis ope, in id iampridem comparati non sint ut Episcopis suis cum fide adhaereant, eorum excipiant voces, et aspera quaeque pro Iesu Christi nomine perferre non vereantur? Scilicet iuvenilium annorum disciplina, quae in Seminariis aliisque sacrae institutionis sedibus traditur, ea est qua sacrorum alumni, procul ab humanarum curarum aestu, ad apostolica ministeria rite obeunda informantur, et ad quaeque vitae incommoda atque ad omne laborum genus laeto animo subeundum in salutem animarum. Ea est quae efficit, vigilantibus ac praesidentibus Episcopis delectisque ab iis presbyteris diuturna sacrae disciplinae peritia spectatis, ut alumni discant aequa lance metiri vires suas et quid ipsae valeant agnoscant: ac Pastores vicissim, compertis cuiusque ingeniis et moribus, scienter decernere possint, qui sint ex iis sacerdotii honore digni, et cavere ne quis immerito aut praepostere sacris ordinibus initietur. At qui poterunt huiusmodi salutares fructus haberi, nisi plena sacris Pastoribus sit facultas impedimenta removendi et opportunis ad id assequendum utendi praesidiis? — Qua in re, quoniam nationis vestrae homines, praeter alia ornamenta, armorum quoque gloria excellunt, passurine unquam essent qui rei publicae praesunt, ut qui iuvenes rudimenta militiae ad ducendos ordines et bellica munera administranda in militaribus institutis accipiunt, ab aliis potius quam a peritis bellicae artis scientiam armorum ediscerent, atque ab aliis magis quam ab idoneis militiae magistris disciplinam castrorum, usum rerum et martios spiritus haurirent?

Ex his facile intelligitur cur a vetustissimis Ecclesiae temporibus Romani Pontifices et catholici Episcopi omnem curam gesserint, ut candidatis sacri ordinis contubernia constituerent, in quibus eos aut per se ipsi, aut probatis adhibitis magistris, quos interdum e sacerdotibus Cathedralis Ecclesiae legebant, ad litteras, ad severiores doctrinas et praecipue ad mores sua vocatione dignos excolerent. Adhuc hominum memoria celebrantur domus olim ab Episcopis et coenobitis clericis excipiendis apertae, atque inter eas illustris adhuc fama viget Patriarchii Lateranensis, ex quo, velut ex arce sapientiae et virtutis, Pontifices maximi et Antistites sanctimonia et doctrina clari prodierunt. Ac tanti momenti hoc studium accuratae diligentisque clericorum disciplinae, et tam necessarium visum est, ut iam inde ab initio saeculi sexti Synodus Toletana, *de iis quos voluntas parentum a primis infantiae annis clericatus officio manciparat*, statuerit *observandum ut mox cum detonsi vel ministerio lectorum contraditi essent, in domo Ecclesiae sub Episcopali praesentia a Praeposito sibi deberent erudiri.* — Inde liquet quam gravi iustaque de caussa vehementer contendamus, vestrarum Dioecesium Seminaria ad eas normas constitui, ordinari atque componi, quas Concilii Tridentini Patres, ut notum pervulgatumque est, tradidere. Nec alia profecto fuit caussa cur Apostolica Sedes, cum inter romanos Pontifices et supremos rerum publicarum Moderatores pactionum foedera pro variis temporum rationibus inita sunt, diligenter in iis cautum consultumque sacris Seminariis voluit, et Episcoporum ius in iis regendis, alia quavis potestate exclusa, sartum tectumque esse curavit. Cuius rei perspicuum inter alia documentum praebent Apostolicae litterae, quarum initium *De salute animarum*, quae a fel. rec. Pio VII Decessore Nostro die decima octava Iulii anno MDCCCXXI editae fuere, conventione ab Eo inita cum Borussiae Rege, in qua de nova Dioecesium descriptione agebatur.

Sit igitur integrum, sit liberum ius et potestas Episcopis in Seminariorum palaestra mansuetae Christi militiae fingendae conferre operam; sit integrum sacerdotes iudicio suo deligere alios aliis ministeriis praeficiendos, ac nulli impedimento obnoxios pastorali suo munere tranquille perfungi.

Ex his autem, quae ediximus, videtis, Venerabiles Fratres, quam vere iusteque declaratum a Nobis fuerit, ad faustam stabilemque concordiam, summis votis tamdiu expetitam, inter potestatem utramque ineundam, opus esse latas leges ita componi, ut necessaria ad vivendum agendumque libertas Ecclesiae salva supersit. Ac Nos confidimus viros qui rei publicae gubernacula tenent, aequos se caussae nostrae praebituros, eaque Nobis praestituros, quae vi sanctissimorum iurium postulamus.

Nec vero postulata Nostra talia sunt, ut ex iis quidquam imperantibus de sua dignitate et potestate decedat; quin immo ex ipsis magnae in bonum publicum solidaeque dimanant utilitates. Quae enim a vobis, Venerabiles Fratres, et a cooperatoribus vestris in ministerio verbi populis documenta traduntur in iis quae ad eorum officia erga civilem auctoritatem pertinent, huc maxime redeunt: scilicet omnem animam potestatibus sublimioribus subditam esse debere *non solum propter iram, sed etiam propter conscientiam* (Rom. XIII, 5); publica onera aequo animo ferenda; a turbulentis consiliis et molitionibus abstinendum; caritate fraternitatis invicem dilectionem exhibendam, mutuaque officia in hominum societate cum fide servanda. Quod si maior, quam nunc est, cooperatorum vestrorum evaderet numerus, ex hoc incremento una quam eorum augeretur manus, quorum est tam salutaria humanae societati documenta in populos propagare; simulque facilius possent destitutae iamdiu rectorum suorum solatio paroeciales ecclesiae probatorum sacerdotum curae commiti: quod catholicorum vota maxime flagitant.

Sunt praeterea, ut nostis, Venerabiles Fratres, in humanae societatis sinu plura publicarum perturbationum semina, veluti passim dispositi ignes, qui saevum minitantur incendium, in quibus praecipue se effert operariorum caussa, quae rei publicae moderatorum sollicitos habet animos, rationem quaerentium qua impendentibus periculis occurant, viamque obstruant *sectarum* asseclis, qui in omnem occasionem excubant crescendi ex publicis malis, resque novas, magno cum rei publicae detrimento, moliendi. — Atqui mirum est quantum hac ipsa in re de humana societate mereri Ecclesiae ministri, opera sua, possunt; quod et in aliorum temporum procellis et calamitatibus scimus contigisse. Sacerdotes enim, qui pro sui ministerii ratione cum inferiorum ordinum hominibus quotidianam pene consuetudinem habent et cum iis solent familiariter intimeque versari, labores et dolores penitus norunt eius generis hominum; saucia eorumdem corda propius intuentur; et opportuna auxilia, documenta ex divinae religionis fontibus depromentes, nati apti sunt ea solatia et remedia aegris animis afferre, quae maxime praesentium malorum lenire sensum, fractas revocare vires possunt, et praecipites in turbulenta consilia animos compescere.

Nec minus insuper validam utilemque operam sacri ordinis viri eo imbuti spiritu, quem Ecclesia ministris suis indit, navare possunt in iis regionibus longe dissitis et a civili cultu remotis, in quibus *colonias* statuere plures Europae principes hoc tempore instituerunt. — Ipsi rei germanicae Gubernatores non modo certatim curant colonias deducere, possessionesque ampliare, sed etiam novos aditus industriae et mercaturis faciendis patefacere. Iidemque de humanitate gentium hoc etiam nomine optime merebuntur, quod nitantur tribus immanes et feras urbanis moribus atque artibus expolire. — Magni autem refert ad rudium et incultarum gentium demerendos animos voluntatesque conciliandas, eas confestim salutaria religionis praecepta edocere, ad veram recti honestique speciem intuendam adducere, et dignitatis filiorum Dei conscias efficere, ad quam ipsae etiam, Sospitatoris nostri meritis, vocatae sunt. Quas res maxime propositas animo

habentes romani Pontifices, Evangelii praecones ad incultos populos mittere sedulo naviterque curarunt. Ac sane opus, de quo agitur, non exercituum, non civilium magistratuum, neque dominantium est, quamquam ipsi fructum ex eo uberrimum capiunt; sed illorum, uti testatur historia, est hominum, qui ex Ecclesiae castris prodeuntes, sacrarum expeditionum labores et pericula sibi suscipiunt, ac velut nuncii et interpretes Dei, inter barbaras gentes migrare non verentur, vitam et sanguinem fratrum saluti libenter largituri.

Haec omnia Nos animo reputantes et cogitatione complectentes, in spem adducimur fore ut, Deo aspirante et favente, vota Nostra optato exitu fortunentur. Vos autem, Venerabiles Fratres, pergite assiduis ad Deum precibus idipsum implorare. Cumque animi vestri non humanis cupiditatibus et consiliis, sed unice divinae gloriae studio et amore erga Ecclesiam agantur, dubitandum non est quin, divina opitulante gratia, dignam constantiae vestrae mercedem referatis.

Et quoniam in omnibus rebus ad prosperos earum exitus, magna semper vis fuit coniunctionis animorum mutuaeque caritatis, nihil sit vobis antiquius, quam sanctum caritatis vinculum inter vos omni studio tueri. Qua in re illud etiam vos perpendere volumus, Venerabiles Fratres, eas perturbationes quibus obnoxii estis, tales esse, ut non magis proprias singularum Dioecesium, quam communes universae Ecclesiae rationes attingant: quarum tutela, ut nostis, huic Apostolicae Sedi commissa est, in qua suprema potestas Ecclesiam regendi, supremum eius magisterium et catholicae unitatis centrum est constitutum. In hanc igitur Apostolicam Cathedram vestri perpetuo coniecti sint oculi; ac vobiscum reputate, nihil ipsi esse potius, quam curam omnem operamque conferre, ut concertationibus, quae in ista regione vigent, finis tandem, uti vos vestraeque procurationis fideles optant, imponatur.

Patrem denique misericordiarum ex intimo corde adprecantes, ut respiciat labores et dolores vestros, atque communibus votis propitius annuat, Apostolicam benedictionem, praecipuae Nostrae dilectionis testem, auspicemque praesidii et solatii caelestis, vobis, Venerabiles Fratres, universoque Clero et fidelibus cuiusque vestrum fidei concreditis, peramanter in Domino impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum, die VI. Ianuarii Anno MDCCCLXXXVI, Pontificatus Nostri Octavo.

LEO P. P. XIII.

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

LEONIS

DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII

ALLOCUTIO

HABITA IN CONSISTORIO DIE XV. JANUARII AN. MDCCCLXXXVI·

VENERABILES FRATRES

Etsi res, de qua dicere instituimus, in communi iam cognitione versatur, tamen quia cum publico gentium bono coniungitur, et morem Apostolicae Sedi perhonorificum eumque iamdiu intermissum renovavit, idcirco dignam iudicamus, de qua ad vos in hoc amplissimo loco per Nosmetipsos referatur.

Superiore mense Septembri, cum a Nobis Germaniae Imperator et Hispaniae Rex simul petissent, ut in controversia de Carolinis insulis auctores transigendi negotii Nos fieri placeret, delatum fidei Nostrae perofficiose munus grata libentique voluntate recepimus, quia prodesse aliquid opera Nostra concordiae et humanitati posse videbatur. Itaque adlata ultro citroque momenta rationum iudicio sincero et aequo perpendimus: brevique licuit quaedam constituendae concordiae velut fundamenta indicare, quae utrisque probabilia confidebamus futura.

Hispania quidem ius suum in dissitas illas Micronesiae regiones multimodis tuebatur: natione eorum, qui ad ea littora primi appulissent: testimonio scriptorum de re geographica gravissimorum: nomine ipso Caroilnarum hispanica origine: denique et illud afferebat, apostolicos viros illuc plus semel ab regibus suis missos. Cuius postremae rei cum rebus gestis Pontificatus romani est nexa et jugata memoria. Extat enim epistola Clementis XI decessoris Nostri ad Philippum V data anno MDCCVI, qua regem collaudat, quod navigium pro traiectu resque omnes necessarias Missionariis commodasset ad eas insulas transmissuris: praetereaque hortatur, ut christianum propagare nomen, et saluti tot hominum sempiternae opitulari perseveret. Idem Pontifex a Ludovico XIV rege Galliarum per litteras rogavit ne gravaretur a Philippo V nepote suo contendere, ut bene coepta bene vellet perficere. Huc accedit, Philippum ipsum in tuitionem sacrae eius expeditionis annuos reditus addixisse ad duo millia numum: insuper in instituendis ad religionem incolis Hispanorum hominum operam singularem fuisse, interveniente nemine: postremo quod est de vita cognitum moribusque insulanorum, id apostolicis viris cognitum esse auctoribus.

Ex hac serie rerum, si modo ad praescripta examinentur iuris publici, quod tunc valebat cum illae res agerentur, eminere satis certam Hispaniae in Carolinas insulas auctoritatem. Etenim si ius imperii erudiendis barbaris gentibus recte quaeritur, profecto qui eas a superstitione ad Evangelium vindicare studuisset, maximum attulisse humanitatis lumen videbatur, cum omnis urbani cultus inclusa in religione semina putarentur. Hoc principio constituta saepe imperia, nominatim in plures Oceani insulas, quarum non paucae nomen ipsum a religione invenerunt. — Cum igitur vetus et rata insedisset in mentibus opinio, Carolinas insulas in Hispanorum esse potestate, mirum non esse, quod, orto repente de earum possessione certamine exarserit Hispana gens concitatione tanta animorum, ut nec tranquillitas mansura domi, nec amicitia foris videretur.

His tamen rationibus illud a Germanis in genere iuris opponebatur, insidendo obtineri terras oportere: idque, si recentia quaedam facta animadvertantur, ratum jure gentium videri, legitimam in terras vacuas auctoritatem occupatione usuque gigni: occupatio ususque quamdiu absint, tamdiu perinde ac *res nullius* haberi terras. Deinde, si factum spectetur, cum unius dimidiatique saeculi spatio possessionem Carolinarum Hispania intermisisset, adiudicandas ei videri, qui primus occupavisset. Huc accedere, quod anno MDCCCLXXV, cum quaedam, in caussa non multum dissimili, dissensio fuisset, Germania et Britannia testatae sunt, nequaquam se hispanicam in Carolinas dictionem agnoscere.

Ergo contrarias in sententias abeuntibus animis, maiora prohibere dissidia conati sumus, habitaque iurium et commodorum utriusque gentis ratione, qui Nobis modus ineundae concordiae maxime opportunus videretur, fidenter significavimus. Aequitatem sequuti sumus ducem, et in eas conditiones, quae a Nobis propositae sunt, quas singuli nostis, utraque pars libens concessit.

Ita, quod spectato illo, qui nunc est, opinionum cursu, vix sperari posse videbatur, divinae providentiae nutu factum est, ut summa Ecclesiae auctoritas testimonium amplum referret a nationibus duabus, nomine potentiaque magnis, et, quod est muneris sui maxime proprium, pacem inter eas concordiamque efficaci consilio tueretur. Quod est quidem ab illa virtute repetendum salutari et benefica, quam potestati Pontificum maximorum Deus auctor ingenuit, quaeque inimicorum invidia maior et temporum iniquitate fortior, nec extingui potest nec mutari. Ex quo ipso iterum apparet quam sit grave malum oppugnatio Sedis Apostolicae, eiusque legitimae libertatis deminutio: quibus rebus non modo iustitia religioque violatur, sed ipsa deseritur utilitas publica: propterea quod in hoc praesertim rerum publicarum tam ancipiti dubioque statu romanus quidem Pontificatus bona allaturus esset longe maiora, si, incolumi libertate vindicatisque iu-

ribus suis, vi. suam omnem posset in salutem humani generis, nulla re impediente, exercere.

His ad Vos relatis de re, Deo adiuvante, feliciter acta, ad supplendum Episcoporum collegium, ut moris est, properemus.

Wiadomości literackie.

Nakładem Straży św. Wojciecha w Gnieźnie wyszło trzecie wydanie dziełka ks. Marcina z Kochem Kapucyna: **Wykład Ofiary Mszy św.** Wydanie to różni się o tyle od drugiego, że opuszczony w nim został (dla czego?) rozdział 31, obejmujący wykład ceremonii zachodzących we Mszy św., a natomiast dołączono w dodatku Marcina Hinczy modlitwy podczas Mszy św. (Zabawa z Jezusem przez Mszą św.), oraz modlitwy do Mszy św. podług Liguorego, nadto podwójny sposób odprawiania drogi krzyżowej i modlitwy nakazane przez Stolicę św. po każdej czytanej Mszy ś.

Nakładem Księgarni katol. Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie wyszła nowa książeczka do nabożeństwa pod tyt.: **„Modlitewnik katolicki,** mieszczący w sobie przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do P. Jezusa i Najśw. Maryi P., trzy litanie, trzy sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i Komunii św., modlitwy do niektórych Świętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca, wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych, z różnych religijnych książek zebrał A. C z a p l i c k i“ — z aprobatą kuryi biskupiej krakowskiej. (Cena egzempl. bez oprawy 1 flor. 50 cent. (3 *Mk*), z oprawą 2 złr. 75 cent. (5 *Mk*). Wydanie tej książeczki w formacie kieszonkowym, na wzór edycyi francuzkich, obejmującej 424 stronnic, na pięknym welinie, drukiem bardzo drobnym a jednak wyraźnym, umyślnie do tej książki sprowadzonym, w oprawie miękkiej szagrynowej ze złoconemi brzegami, nadto układ jej i treść bardzo nam się podoba. Życzylibyśmy sobie jednak, aby się świeccy nie zabierali do układania książek do nabożeństwa, bo do tego ani zmysłu ani kwalifikacyi odpowiedniej nie posiadają. A tak się mnożą w ostatnich czasach tego rodzaju książki w celach spekulacyjnych jako towar, przynoszący nakładzcom prędkie i piękne zyski. U nas ta spekulacya na książkach pobożnych do tego dochodzi stopnia, że świeccy, nie pytając się przełożonych duchownych, na swoją rękę książeczki jubileuszowe wydają, jakkolwiek troska o należyte korzystanie przez dyecezan z jubileuszu należy wyłącznie do władzy dyecezalnej i jej też tylko przysługuje prawo obmyśleć środki i sposoby, aby jubileusz jak największe przyniósł pożytki duchowne w dyecezyi. Spekulacye podobne nie mogą liczyć na poparcie z niczyjej strony.

KRONIKA.

Poznań. († Ks. Janicki, prob. w Kórniku. — Z walki kulturnej.) Dnia 24 b. m. umarł po długiej chorobie, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., jubilat ks. Jan Nep. J a n i c k i, proboszcz kórnicki. Ur. się 1809 r. Po wyświęceniu w r. 1832 był dłuższy czas wikaryuszem katedralnym w Poznaniu i sekretarzem kapituły. Od r. 1842 zarządzał parafią kórnicką. R † I † P. — Ks. Seichter z Bąblina pod Obornikami oskarżony o nadużycie ambony, że parafian obornickich zawezwał, by protest zanieśli do władzy przeciw postępowaniu nauczyciela Dziubińskiego, który w porozumieniu z rektorem religią dzieciom polskim po niemiecku wykładał, a skutkiem czego rodzice dzieciom zakazali odpowiadać nauczycielowi w religii po niemiecku, został d. 20 bm. przez tutejszą izbę karną uwolniony. Sam prokurator, przekonawszy się z informacyi rejencyjnej o słuszności żądań katolików Polaków, wniósł o uwolnienie. Za czynności duchowne nieprawnie wykonywane przez ks. Seichtera, skazał go sąd na 20 m. kary albo dwa dni więzienia. — Sąd w Ostrzeszowie skazał ks. Wal. Śmigielskiego za funkcye kościelne już pięć lat temu wykonywane przez niego w parafii Kotłowskiéj na 24 marek kary. — Przed sądem śremskim toczył się niedawno proces o przechowywanie a niewydanie władzy policyjnej ksiąg kościelnych osieroconej parafii cerekwickiéj. Po śmierci plebana ks. Jarczewskiego księgi kościelne gdzieś zaginęły. Teraz po 10 latach ktoś je przesłał ks. dziek. Anderszowi w Jaraczewie, który je u siebie zatrzymał. Że ich ks. dziekan nie odesłał do landratury, stawać musiał przed kratkami. Prócz tego wplątani byli do téj sprawy jako świadkowie powyższego wykroczenia ks. Wal. Śmigielski z Cerekwicy i p. Pluciński z Bruczkowa. Ks. Andersz skazany został na 3 miesiące i 3 dni więzienia, ks. Smigielski na 2 tygodnie, p. Pluciński na tydzień więzienia.

Polskie dyecezye. (List pasterski ks. biskupa Pełesza. — Różne wiadomości o kapłanach polskich.)

Pod datą I Niedz. po Bożem Narodz. wydał nowy władyka stanisławowski pierwszy swój list pasterski. Sprawozdanie z tego listu podają *Wiadomości katol.* jak następuje: „List ten, zdradzający na każdym kroku gruntowną wiedzę teologiczną autora, oraz synowskie iście przywiązanie do Kościoła i Stolicy św., traktuje o Królestwie Bożem na ziemi, tj. o założeniu Kościoła Chrystusowego, dowodząc jak najwyraźniéj, że tylko i jedynie w Kościele katol., w którym biskupi są następcami apostołów, a Papież następcą Piotra św. i namiestnikiem Chrystusa P., można być zbawionym. Dalej wzywa ks. Biskup wiernych do wdzięczności dla Ojca św. i Najj. Monarchy za podzielenie tak rozległej metropolii lwowskiej i przedstawia się im jako ich pasterz, mający czuwać nad ich zbawieniem w ciężkich niepomiernie czasach. Życząc następnie dyecezanom swoim pokoju wiary, nadziei, miłości i zgody z łacinnikami, których pięknie braćmi jednej Cerkwi katol. nazywa, przestrzega przed tymi, co mając tylko doczesne widoki na celu, usiłują ich odwieść od prawdziwego Kościoła, połączonego z Stolicą św., i co szerzą tylko błędy i fałsze. W sprawach wiary na biskupa oglądajcie się, wzywa dost. ks. Biskup. Aby utwierdzić dyecezan swoich w niej, zapowiada częste wizyty pasterskie, częstsze także listy pasterskie, przestrzegając z góry, że nieposłusznych karać będzie z obowiązku pasterskiego. Cały zaś list kończy się rzewną modlitwą do Boga, w której wzywa pomocy Bożej dla siebie, przyczyny N. Panny, oraz orędownictwa św. Jozafata, męczennika ruskiego i wszystkich Świętych. Słowem list ten najprz. ks. biskupa Pełesza najmilsze na czytelnika wywiera wrażenie i składa zaszczytne świadectwo tak gruntownej wiedzy teologicznej dost. Hierarchy, jak i jego pobożności, miłości Kościoła św. i chęci zbawienia dusz, pieczy swej powierzonych. — W roku 1885 przybyli następujący kapłani z wygnania z Rosyi do Galicyi: 1) W czerwcu przybył ks. W a l e n t y O s i n s k i ze Spaska w gubernii tambowskiéj, ur. 1824 r., był proboszczem w Sokołach na Podlasiu i surrogatem w dyecezyi augustowskiej. W r. 1863 skazany był na 12 lat do ciężkich robót na Syberyi. Był najprzód w katordze w zawodach aleksandrowskich koło Irkucka przy kopalni węgla, następnie w Akatui koło Nerczyńska, wreszcie w Ałgaczu. Z katorgi puszczony na posielenie, przebywał od r. 1868—1874 w sławnej Tunce, gdzie towarzyszów niewoli kleryków uczył teologii moralnej. W r. 1874 pozwolono mu się przenieść do Spaska, gdzie przebył lat 11, bawiąc się wyrobem pasków kościelnych. Jest to zacny i gorliwy kapłan. Przybywszy do Galicyi zamieszkał przy ks. arcybiskupie Felińskim najprzód w Czerniowcach, potem w Dźwiniaczce. 2) Ks. F r a n c i s z e k K a m i ń s k i, ze zgromadzenia XX. Misyonarzy św. Wincentego à Paulo, ur. 1835, był w seminaryum u ś. Krzyża w Warszawie, gdzie się niegdyś kształcił nasz Kardynał, profesorem filozofii i języka łacińskiego; na wygnaniu w Tunce przyświecał współbraciom przykładnem życiem kapłańskiem. W końcu przebywał w Kurlandyi w Suboczu, zkąd w listopadzie r. z. przybył do Krakowa do swoich braci zakonnych na Kleparzu. 3) Ks. K o n s t a n t y P i e ś l a k, z dyecezyi żmudzkiej, był w katordze w Akatui, potem w Tunce na Syberyi, wreszcie w Krestcach koło

Wielkiego Nowogrodu, w Galicyi umieścił się jako kapelan u Sióstr Miłosiernych w Moszczanach, w dyec. przemyskiéj. 4) Ks. Leopold Zgodziński, ur. 1829, wikary z Krasnegostawu w dyec. lubelskiéj; był na Syberyi, potem w Iłłukszcie, w Kurlandyi, osiadł jako zdolny architekt w Krasiczynie u ks. Sapiehy. 5) Ks. Józef Dyakiewicz, wikary z Wołkowyska, w dyecezyi wileńskiéj, posłany na Sybir, wyjechał w r. 1876 z Tomska do Kurlandyi, gdzie przebywał w Łaukiesie koło Iłłukszty; zamieszkał w Krakowie przy kościele św. Łazarza. 6) Ks. Ludwik Mienicki, prob. z Kobylnika, dyec. wileńskiéj, wywieziony na Sybir, w r. 1876 wyjechał z Maryńska w gub. tomskiéj do Kurlandyi; z Iłłukszty przybył do Krakowa i zamieszkał razem z ks. Dyakiewiczem. Trzéj ostatni kapłani wyjechali za granicę skutkiem ukazu carskiego z 16 maja r. z., mocą którego nakazano księżom wygnańcom, którzy od 10 lat znaleźli przytułek po powrocie ze Syberyi przy parafiach katolickich w Kurlandyi, opuścić Kurlandyą i Inflanty i przenieść się do gubernii w głębi Rosyi. 7) Ks. Zdzisław Łuczycki, ur. 1858, wikary ze Zamościa, w dyec. lubelskiéj; przed pół rokiem zniewolony był uchodzić do Galicyi za pomoc duchowną, którą niósł Unitom; znalazł przytułek w archidyec. lwowskiéj w Tartakowie. — Umarli w r. z. z pomiędzy księży wygnańców: 25 sierpnia v. s. ks. Andrzej Bartoszewicz, wikary ze Słucka w dyec. mińskiéj, w Horodyszczu, w gub. penzeńskiéj, licząc lat 46; przybył do Horodyszcza z Tunki; dnia 18 listopada v. s. ks. Józef Bartoszewicz, ur. 1826, niegdyś wikary w Godlewie, w dyec. augustowskiéj, 22 lat przepędził na Syberyi, umarł w Spasku, w gub. tomskiéj, przez 4 lata spełniał usługi duchowne dla katolików w okręgu kaińskim, odległym od kościoła parafialnego w Tomsku z górą 600 wiorst. Wracając od chorego o mil 20, do którego wezwany był wśród śnieżnéj zamieci, przeziębił się i dostał zapalenia płuc, z którego umarł. R † I † P.

RZYM. (Tajny konsystorz.)

Dnia 15 bm. odbył się tajny konsystorz, na którym najprzód Kard. Simeoni oddał Ojcu św. według zwyczaju bursę, którą rok cały dzierżył, a ten ją przekazał Kard. Bartolini. Następnie Kard. Capecelatro zrezygnował z tytułu presbyteralnego św. Nereusza i Achileusza a przyjął tytuł Santa Maria del Popolo. Potem miał Papież alokucyą, którą w oryginale na innem podajemy miejscu. Po alokucyi zaś prekonizował kilkunastu Biskupów, pomiędzy nimi ks. biskupa Łobosa biskupem tarnowskim; patryarchą antyocheńskim słynnego historyka, od lat 20 niewidomego a mimo to pracowitego, Mgra Vincenzo Tizzani, członka Kongregacyi kanoników regul. lateraneń., kanonika archibazyliki watykańskiéj; arcybiskupem w Sewilli Kardynała Zefiryna Gonzaleza y Diaz Tunon (z Toledo) itd. W końcu przeznaczył paliusze dla Sewilli, Urbino, Guatemala, dla arcyb. nowego w Nowym Yorku, Mgra Corrigan i arcyb. w Edynburgu, Mgra Smith. Po konsystorzu przyjmował Papież na sali tronowéj prekonizowanych Biskupów, którzy następnie złożyli swe uszanowanie Kardynałowi Jacobini i pomodlili się u grobu książąt Apostołów w bazylice.

Niemcy. (Widoki zmian dla Kościoła katol. pomyślnych. — Encyklika Ojca św. do Biskupów pruskich.)

W stosunkach pomiędzy Prusami a Stolicą Apost. nastąpił, jak się zdaje, pewien zwrot ku lepszemu. Pokazują to ostatnie fakta następujące: List księcia Bismarcka do Papieża wystosowany z podziękowaniem za order i pośrednictwo w zatargu pomiędzy Niemcami a Hiszpanią, w którym książe tytułuje Papieża jak udzielnego monarchę „Sire“, jest nadzwyczaj uprzejmy, z wielkiem uznaniem dla przysługi Papieża, a w końcu następujące wypowiedziane zdanie: „Z całą zawsze gorliwością korzystać będę z każdéj sposobności, jaką mi nadarzy spełnienie obowiązków względem mego Pana i ojczyzny, aby W. Świątobliwości moją żywą wdzięczność i najgłębszy szacunek okazać.“ — Organ kanclerski *Nordd. Allg. Ztg.* odezwał się też nareszcie z wielką pochwałą i uznaniem, jakiego nigdy jeszcze nie wyraził o pośrednictwie Papieża w sprawie wysp Karolińskich, twierdząc, że chodziło o bardzo ważną sprawę, gdyż o niebezpieczne dla pokoju i do wysokiego stopnia doprowadzone naprężenie między Hiszpanią a Niemcami. Że pośrednictwo Papieża to naprężenie usunęło, to jest wielką i niezaprzeczoną zasługą Papieża, nikt inny prócz Papieża nie byłby tego naprężenia usunął i wojny zażegnał; do tego potrzebną była ogólna cześć, jaką się cieszy osoba Leona XIII i szczególny jego dar do spraw pokojowych.“ — Biskup z Fuldy ks. Kopp powołany został na członka Izby Panów w sejmie pruskim; pierwszy to katolicki biskup, który będzie zasiadał w Izbie Panów. Wszystkie te fakta wskazują na zbliżający się zwrot w kościelno-politycznych zamiarach rządu pruskiego. *Kreuz Ztg.* zapowiada niedalekie wniesienie do sejmu ustawy kościelno-politycznéj, odnoszącéj się do wychowania młodzieży duchownéj i zniesienia trybunału kościelnego, który naskładał z urzędu tylu biskupów, kanoników, proboszczów itd. — Encyklika Ojca św. do biskupów pruskich wypracowana została za współudziałem prałata wyrcburskiego i profesora Hettingera, którego w tym celu Ojciec ś. w listopadzie do Rzymu powołał, aby się poinformować u niego co do położenia kościelno-politycznego, mianowicie w kwestyi wychowania duchowieństwa. Prałat Hettinger też przetłomaczył encyklikę na język niem., która wyszła z druku u Herdera we Fryburgu. Encyklika ta, jak się *Germania* dowiaduje, już od dawniejszego czasu była wygotowana. Wysłanie jéj tylko zostało odroczone, gdyż Ojciec św. zanadto sprawą hiszpańską był zajęty. Ztąd poszło, że ustęp końcowy o misyach jeszcze w dokumencie mógł być dodany. Głównym powodem wydania téj encykliki była stagnacya w rokowaniach o sprawę wychowania kleru, któréj to kwestyi główna część encykliki poświęcona.

Koresp. Redakcyi. *Ks. B.*: O materyi puszki pisze de Herdt *Sacr. Liturg. Praxis* t. 1 nr. 173. „Certa materia praecepta esse non videtur; sed pyxis juxta *Rituale Rom.* esse debet ex solida, decentique materia, eaque munda: ut tamen pyxis vel saltem ejus cuppa sit aurea vel argentea intus aurata. Ob paupertatem, periculum furum, aliamve similem causam pyxis fieri potest ex stanno perpolito et intus inaurato; non tamen ex ligno, vitro aut crystallo, neque ex aere, nisi per inaurationem periculum aeruginis praecaveatur.“ Wolno zatem używać puszki alfenidowéj wewnątrz wyzłacanéj, oraz kielicha z téjże materyi do konsekrowania hostyi.

Od Redakcyi. Przy ekspedycyi nr. 30 zaszła pomyłka. Niektórzy abonenci zamiast nru 30 otrzymali jeden z nr. 27, 28 lub 29. Prosimy o zwrot tych numerów ze wzmianką przy adresie, kto odsyła, a my według téj wskazówki wyślemy brakujący nr. 30.

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: O udzielaniu Sakramentu św. Bierzmowania przez zwyczajnych kapłanów. (C. d.) — Encyklika Pap. do Biskupów pruskich. — Allocutio habita in consistorio die XV januarii an. MDCCCLXXXVI. — *Wiadomości literackie*: Ks. Marcina z Kochem Kapucyna Wykład Ofiary Mszy św. — Modlitewnik katolicki A. Czaplickiego. — *Kronika*: **Poznań**: † Ks. Janicki, prob. w Kórniku. — Z walki kulturnej. — **Polskie dyecezye**: List pasterski ks. biskupa Pełesza. — Różne wiadomości o kapłanach polskich. — **Rzym**: Tajny konsystorz. — **Niemcy**: Widoki zmian dla Kościoła katol. pomyślnych. — Encyklika Ojca św. do Biskupów pruskich. — *Korespond. Redakcyi* o materyi puszki. — *Od Redakcyi.* — *Ogłoszenie.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgobra w Poznaniu.